

przed przeszło pięćdziesięciu laty. Małżonka jego już od lat paru cierpiała na serce, a Berthelot otaczał ją najczulszą opieką. Przed bardzo niedawnym czasem oświadczył on jednemu ze swych sześciorga dzieci, że nie przeżyje śmierci ich matki...

I tak się stało. Gdy Berthelot przed kilku dniami powrócił do domu i dowiedział się z ust syna, że matka właśnie zakończyła życie, padł rażony apopleksją.

Pragnąc uczyć znakomitego uczzonego i współobywatela, postanowiła Izba deputowanych pochować go wraz z małżonką w Panteonie, gdzie spoczywają już zwłoki tylu znakomych Francuzów.

Z życia Sokola w Bochni.

W niewielu galicyjskich miastach napotkać można tyle Towarzystw co w Bochni. Oprócz Sokola egzystuje tradycyjne Kasyno, „Ojczyzna“, „Praca“, Tow. Oświaty ludowej, „Znicz“. W takich warunkach o podniesieniu się jednego Towarzystwa mowy być nie może, gdyż każde z nich dążąc do właściwego, sobie wytkniętego celu, posuwa się naprzód z uszczerbkiem dla Towarzystwa drugiego, absorbując dochody, siły, rozluźniając węzły spójni itd. itd.

Tak się też rzecz miała i z Towarzystwem gimnastyczno-strzeleckim Sokół w Bochni, które dla wykonania wieczorku Kościuszkowskiego lub innego jakiegoś patriotycznego obchodu, zapożyczać się musiało u muzyki salinarnej, chóru gimnazjalnego itp., gdyż w łonie samego Towarzystwa gimnastyczno-strzeleckiego Sokół, nie można było wskutek wewnętrznych waśni, niechęci i zobojętnienia założyć chóru sokolego, a tem samem wykonać wieczorek własnymi siłami.

Złemu temu zapobiegł p. Ferdynand Oth, przez energiczne zajęcie się utworzeniem chóru sokolego przy pomocy pp.

Mieczysława Nigrina (dyrygenta obecnego) i Stanisława Gluzińskiego (prezesa chóru), który życie towarzyskie w łonie Sokola rozbudził. Gdy obecnie wskutek przeniesienia się p. Ferdynanda Otha z Bochni, myśl pożegnania go podjęta została, pospieszyli wszyscy druhowie do ate. lier p. Gargula, dla zdjęcia wspólnej grupy, jako miłej pamiątki chwil razem spędzonych.

Po zawaleniu się Dumi.

Zawalenie się części sufitu, nad salą posiedzeń Dumi w pałacu Taurydzkim, daje miarę prawdziwie rosyjskiej gospodarki. Przecież już w roku 1905 wydano na remont tej części pałacu, która

przeznaczoną została na cele parlamentu, przeszło milion rubli, a odnośnemi pracami kierowała techniczna powaga, nadworny architekt Bruni. Nic to nie pomogło, skoro pewnego pięknego poranku pułap runął, niby domek z kart, stawiany przez dzieci.

Jeżeli w tym wypadku nie było złej woli — to było bezprzykładne niedbalstwo, z jakim tylko w Rosyi można się spotkać.

Jedną z naszych rycin przedstawia pracę dokonywaną przez pionierów w liczbie 600 ludzi nad restauracją uszkodzonej sali. Pośrodku żołnierzy stoi ów architekt Bruni, któremu przypisywana jest główna wina katastrofy, co mogła się być przy inych okolicznościach bardzo smutno zakończyć.

Na drugiej zaś, przedstawione jest posiedzenie Dumi, jakie odbyło się 18 b. m., t. j. w dwa dni po katastrofie, w sali „Klubu szlacheckiego“. Jestto mianowicie chwila, gdy prezydent ministrów, Stołypin odczytuje swoją słynną deklarację, po której rząd tak wiele się spodziewał, a która z taką nieufnością została przyjęta przez większość Dumi.

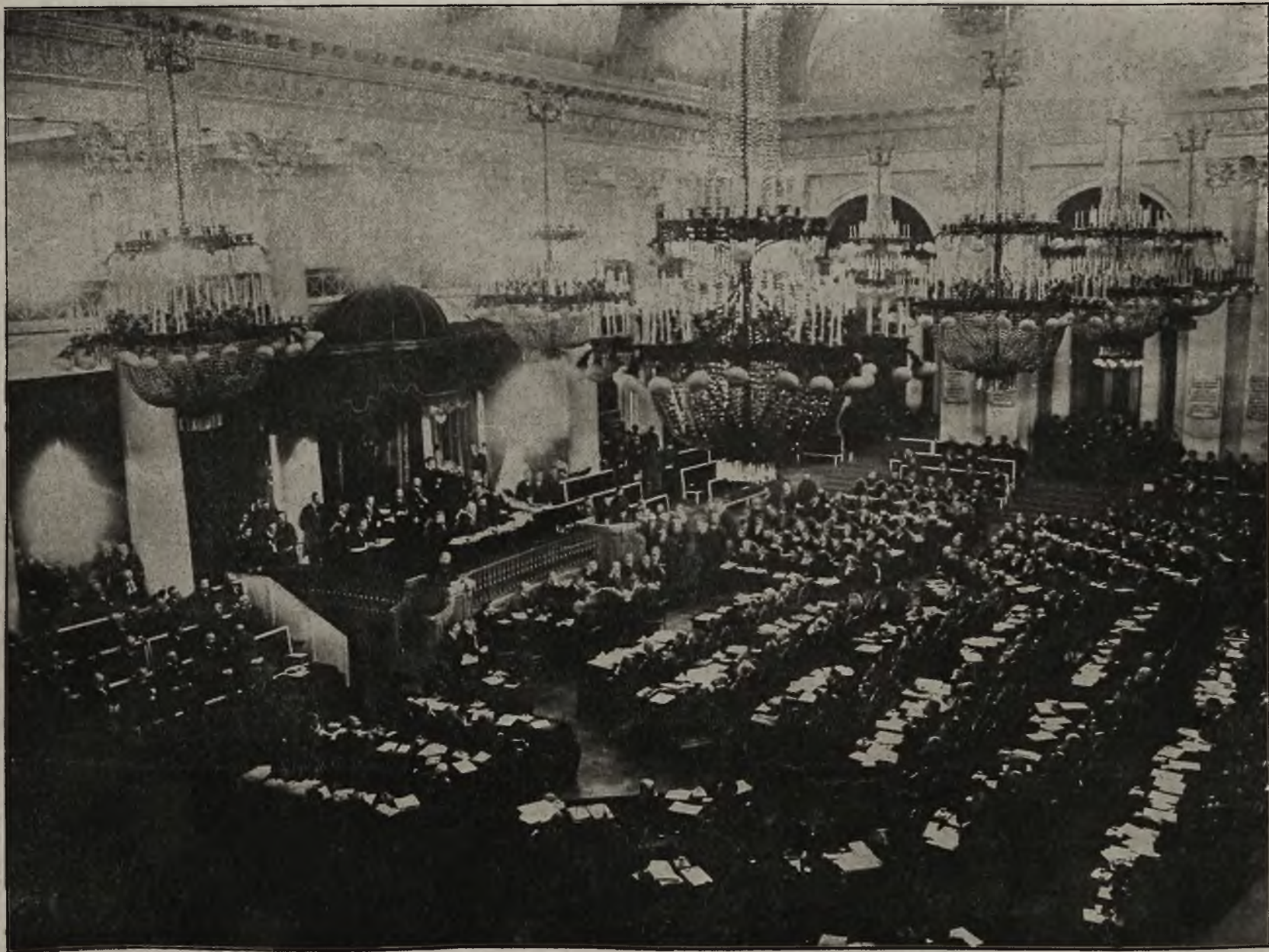
Naprawa uszkodzonej sali trwała niecały tydzień, tak, że już dnia 25 b. m. mogła Duma odbyć posiedzenie w pałacu Taurydzkim. Jak długo jednak będzie ona obradowała? — to pytanie, na które dziś nikt nie może dać odpowiedzi.

Fantastyczny pomysł złodzieja.

Na pomysł jakgdyby zaczerpnęty z fantastycznych powieści i nowel Conan Doyle'a o „Sherlocku Holmesie“ wpadł we Lwowie młody służący w domu dra Henryka Mikolascha. Pomysłem tym swoim, dość sprytnie wykonanym, sprawił on dużo



Smierć znakomitego chemika: Berthelot w swym mieszkaniu wraz z ukochaną żoną, której straty nie przeżył.



Po zawaleniu się Dumi: Po katastrofie w pałacu Taurydzkim, posłowie obradują chwilowo w sali „Klubu Szlacheckiego“.

Fot. A. Drankow w Petersburgu.

